

Zwycięstwo Przemka Matuszewskiego przed czasem na zakończenie kariery

data aktualizacji: 2020.10.09 autor: Adam Michalski



W grudniu 2019 roku Przemek Matuszewski zwyciężył przed czasem w gali Wirtuoz Challenge IV Rawa Mazowiecka Fight Night z Maksymem Pokropywnym. Dziś także przed czasem pokonał w Wolborzu Piotra Janika. (fot. arch.)

Na walkę czekał przez prawie 9 miesięcy. W piątek (9.10) wieczorem Przemysław Matuszewski stoczył ostatni pojedynek w oktagonie, co najważniejsze zwycięski pojedynek. Podczas Gali Wirtuoz Challenge w Wolborzu skierniewiczaniec w wadze do 65 kilogramów pokonał przed czasem Piotra Janika.

Skierniewiczaniec 6 grudnia 2019 roku, po 7 latach wznowił karierę zawodniczą. W gali Wirtuoz

Challenge IV Rawa Mazowiecka Fight Night wygrał z Maksymem Pokropynym.

Do kolejnego starcia przygotowania rozpoczął 4 stycznia. W marcu miał walczyć w Wolborzu. Wirus pokrzyżował plany nie tylko marcowe, ale i majowe. Planowana na maj gala w Skierniewicach nie odbyła się. Została przeniesiona na wrzesień, ale i te ustalenia zmieniono. Skierniewiczanie po prawie 9. miesiącach reżimu treningowego doczekał się. Ostatnim rywalem w karierze 39-latek był Piotr Janik.

"Trzeba mieć niezłe cojones, by wejść z Przemkiem do klatki" usłyszeliśmy od komentatora przed walką.

Głośny doping kibiców ze Skierniewic niósł Przemka, krótko. Walka trwała kilkanaście sekund. Po niej by uściskać tatę i męża na arenę wbiegły dzieci i żona Przemka. Pierwszy z oficjeli z gratulacjami podszedł do skierniewiczana Marek Kujawski, prezes OSiR w Skierniewicach.

Po walce przyszedł czas na podziękowania za piękną karierę i wysoki poziom profesjonalizmu Przemka, który tak pożegnał się z oktagonem.

- Jest mi niezmiernie miło. Jestem „zwyrolem” na treningach i podczas walk, ale prywatnie jestem normalnym facetem. Nie osiągnąłbym tego, gdyby nie moja rodzina. Osobą dzięki, której wszystko mam jest moja żona Małgonia. Moja córka Lilianka obchodzi 9. urodziny zaśpiewajmy jej sto lat. Teraz czas odpocząć, dopiero w niedzielę wieczorem włączę telefon, nie gniewajcie się na mnie - mówi Przemek.

Przemysław Matuszewski od lat związany jest z skierniewickim Klubem Karate Kyokushin oraz prowadzi zajęcia z różnych sztuk walki, zarówno z seniorami jak i dziećmi w Akademii Gorila.

W 2018 roku wziął udział w gali bokserskiej, która odbyła się w Skierniewicach, później wyjechał na seminarium sztuk walki do Tajlandii.

Czy zmieni zdanie i jeszcze powalczy?

- Mam 40-tkę na karku, w rozmowach z żoną ustaliliśmy, że już chyba wystarczy, będzie to moja ostatnia walka, młodszy nie będę, czas powiedzieć pas - twierdzi Przemek Matuszewski. - Bardzo chciałem pożegnać się z kibicami w Skierniewicach, nie będzie mi to dane. Uciążliwe jest zbijanie wagi, a nie mam warunków by walczyć w wyższych kategoriach. Ponadto, cały czas życie rodzinne jest podporządkowane pod moje potrzeby, już wystarczy. Czas zadbać o zdrowie i poświęcić się rodzinie, która do tej pory poświęcała się dla mnie - zauważa.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/37119-zwyciestwo-przemka-matuszewskiego-przed-czasem-na-zakonczenie-kariery>